Nr. 257. Kraków, dnia 10 Listopada — Wtorek Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Geigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Szajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Niemczyzna na kolejach skarbowych.

Lwów, 6 listopada.

Z prawdziwą przykrością donoszę wam, iż w zarządzie kolei skarbowych bierze znowu górę dawny duch germanizacyi, w pełnem tego słowa znaczeniu, sięgając znacznie po za te, i tak już zbyt obszerne granice, jakie językowi niemieckiemu zakreślił statut organiczny tych kolei.

Z bardzo dobrego źródła w Wiedniu donoszą mi, że wyszło ztamtąd do krajowych dyrekcyi ruchu jakieś pismo generalnej dyrekcyi, w którem z przykrością stwierdzono, że zanadto się używa języka polskiego, a używanie niemieckiego jako urzędowego nie jest z tą ścisłością wykonywane, jakaby była pożądaną. Mianowicie bierze gen. dyrekcya za złe, że w ustnych stosunkach urzędowych między przełożonymi a podwładnymi, dalej przy śledztwach dyscyplinarnych, przy examinach aspirantów i w naradach zarządów humanitarnych instytucyj kolejowych (funduszów zapomogowych dla chorych, pogrzebowych i t. p.) używany jest język polski. Ażeby tę zgrozę usunąć, poleca gen. dyrekcya najsurowiej, żeby w tych wszystkich czynnościach używać języka niemieckiego. Czy to wyszło w formie wyraźnego rozporządzenia gen. dyrekcyi, czy też jako list pana Czedika do dyrektorów ruchu, tego mi źródło moje nie donosi, wszakże za prawdziwość faktu samego bez względu na jego formę, ręczy najzupełniej.

Odtąd więc urzędnicy Polacy między sobą urzędownie tylko po niemiecku rozmawiać mogą. Odtąd urzędnik Polak, gdy swemu przełożonemu Polakowi zdaje raport o jakiem zajściu na linii musi *deutsch sprechen.* Odtąd z budnikiem nie można inaczej mówić, jak tylko po niemiecku. Odtąd odgrywać się będzie ta śmieszna komedya, że gdy złożony z Polaków zarząd kasy zapomogowej dla chorych zbierze się na posiedzenie, przewodniczący Polak do kolegów Polaków będzie mówił: *der Herr Xski hat das Wort — der Herr Ywicz hat einen Antrag gestellt* i t. p. Odtąd, gdy w śledztwie dyscyplinarnem przeciwko urzędnikowi trzeba będzie przesłuchać stronę prywatną, może i tej stronie czynić będą pytania po niemiecku i żądać odpowiedzi niemieckich? Nie wiem, jak daleko zajść to może — to wiem, że jest to i niedorzeczne i z duchem statutu organicznego niezgodne i dla samej nawet służby szkodliwe, jeżeli zamiast o rzeczy myśleć, urzędnicy muszą się nieustannie pilnować, ażeby nie dostać *Sprachzeichen.*

Ale takie być musiały skutki naszej uległości! Kiedy w r. 1880 odzywały się głosy, aby Sejm żądał języka polskiego jako urzędowego na kolei transwersalnej, stawiając to jako warunek udzielenia milionowego na budowę zasiłku, krzyknięto: nie można! Kiedy żądano od delegacyi, aby decentralizacyę kolei skarbowych postawiła rządowi jako warunek dalszego poparcia, znowu wyższa polityka nie pozwoliła na to Kiedy w r. zeszłym chciano tę kwestyę postawić w Sejmie, znowu umiano doprowadzić do tego, iż zamiast stanowczej i wyraźnej uchwały wyszło z obrad Sejmu pokurcze jakieś bez krwi i kości. Rząd licząc zawsze na pewne poparcie nasze, robi z nami co chce i oto mamy dotkliwe skutki tej wysokiej polityki w tem, iż w polskim kraju urzędnicy Polacy są zmuszeni mówić po niemiecku.

Co dało pobudkę do wydania tego polecenia? tego się tylko domyślają. Oto jeszcze z wiosną b. r. objeżdżał galicyjską kolej skarbową jakiś generał, i miał wyrazić zdziwienie i niezadowolenie, że wszędzie spotykał się na stacyach z językiem polskim: „*Sogar die Beamten*!“. Owóż to oburzenie czy niezadowolenie miało się w Wiedniu udzielić szerszym kołom i dostać się aż do gen. dyrekcyi, gdzie z powodu owego „nawet urzędnicy!“ uknuto polecenie, o którem mowa.

Regulacya rzek.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

„Wydział krajowy wyraził wobec rządu życzenie, aby jeszcze przed układaniem generalnego projektu, mającego służyć za podstawę przyszłej regulacyi rzek w naszym kraju, nastąpiło porozumienie się, jaki ma być rozmiar przyszłych robót regulacyjnych, by odpowiadały tak uchwale sejmowej z 17 października 1884 r. jakoteż oczekiwaniom kraju.

„Aby wątpliwości, któreby pod tym względem powstać mogły, wyjaśnić, a w razie potrzeby wcześnie usunąć na podstawie obopólnego porozumienia, namiestnictwo oznajmiło Wydziałowi krajowemu, że w skład robót regulacyjnych, których celem jest ułatwienie odpływu wód, zejścia lodów i spuszczania spławów, zamierza wciągnąć przeważnie następujące czynniki: tamy, nadające nurtowi rzeki pewien stały, celowi odpowiedni kierunek; zamknięcia bocznych ramion, wywołujące zamulenie lub zaszutrowanie tychże, skutkiem czego w ramieniu głównem następuje koncentracya wody, a tem samem pogłębienie dna rzeki i obniżenie jej zwierciadła; przekopy ułatwiające odpływ wód, które to przekopy używane będą tylko w ograniczonej ilości i w miejscach, które tego środka regulacyjnego niezbędnie wymagają; zapory w górach, celem zatrzymania głazów, które w formie rumowiska i szutru, staczając się w dolne przestrzenie rzek, zanieczyszczają łożysko, wznoszą dno rzeki a tem samem i zwierciadło wody, wywołując za lada wzbiórką przelewanie przez brzegi; zalesienia tych gołych stoków, z których rumowisko i szuter staczają się do potoków i rzek.

„Roboty ochronne, których przeznaczeniem jest obrona brzegów od zerwania, a o ile się da pogodzić z przeznaczeniem, rozwojem i skutkiem regulacyi także od zalewu, obejmować będą: budowę opasek i obitek, zakrywających słabe i namuliste brzegi przed podmywaniem: zakładanie zagajeń łozowych na wielką skalę, przez co grunta nadbrzeżne od zerwania się chronią uzyskane wskutek budowli regulacyjnych szutrowiska i namuliska ustalają i wyższe wody w jedno główne ramię rzeki koncentrują, albowiem woda, przez gęste plantacye wolniej przepływając, składa tamże szuter, piasek i namuł i poziom zagajeń podnosi, a tem samem tworzy dla rzeki brzegi wyższe i trwalsze, bo zarośnięte; wyrównanie wielkich zagięć w brzegach, któremi woda z rzeki, choćby jeszcze brzegów nie przelewała, dostaje się w głąb doliny. Są to przeważnie wyloty dawnych ramion rzeki, zamulonych, ale zawsze niższych od sąsiedniego terenu.

„Namiestnictwo wyraża przekonanie, że regulacya na tych podstawach i w takich rozmiarach zaprojektowana, odpowie uchwale sejmowej i oczekiwaniom kraju oczywiście o tyle, o ile oczekiwania te poruszają się w granicach tego, co dzisiejsza hydrotechnika dać może, a więc, o ile odnoszą się do zabezpieczenia brzegów przeciw podmywaniu zapobieżenia niesłychanemu, ciągle wzmagającemu się zdziczeniu rzek naszych, ułatwienia spławu, zyskania w miejsce gołych kamieńców znacznych pożytecznych obszarów i do miernego obniżenia poziomu zwykłych, dorocznie się powtarzających wezbrań wód.“

Interpelacya w sprawie wydalania Polaków z Prus.

W komisyi budżetowej austryackiej delegacyi dla spraw wspólnych, wnieśli posłowie Czerkawski i Hausner interpelacyę do ministra Kalnoky'ego w sprawie wydalań. Jest to ważne uzupełnienie interpelacyi w Izbie poselskiej wniesionej, która była zbyt bladą, i z której zaledwie można było się domyślać, że idzie tu o Polaków. Interpelacya, w komisyi delegacyjnej wniesiona, nie grzeszy już taką bezpłciowością i w stopniu o wiele wyższym czyni zadość temu, czego się kraj po swem poselstwie spodziewał. Posiedzenia komisyi nie są jawne, nie ma na nich stenografów, musimy przeto dziś poprzestać na tych sprawozdaniach, jakie według *Reichsraths-Corresp.* zamieszczają dzienniki wiedeńskie.

Poseł dr. Euz. Czerkawski wyraża przedewszystkiem podziękowanie ministrowi za wyjaśnienia, dane o położeniu spraw zagranicznych. Nawiązując do nich — powiada mowca — chcę poruszyć sprawę, która zdaje się być w sprzeczności z danem nam zapewnieniem o przyjacielskich stosunkach z Niemcami. Mam na myśli wydalanie austryackich obywateli z Prus, które musi najboleśniej dotknąć uczucia każdego mieszkańca Austryi. Odpowiedź prezydenta ministrów hr. Taaffego na odnoszącą się do tego interpelacyę, zdaje się jednak być wyznaniem bezradności i bezbronności państwa, i nie mogła przeto zadowolić ani nas, ani w ogóle jakiegokolwiek austryackiego obywatela. Odpowiedź tę jednak tak sobie wytłómaczyliśmy, że rząd przedlitawski nie jest powołanym do wykonywania międzynarodowych traktatów, albo do czuwania nad tem wykonaniem, i dlatego postanowiliśmy tutaj tę sprawę poruszyć. Odpowiedzią tą, która jako powód wydalania podaje naruszenie wyznaniowych i językowych stosunków, urzędownie stwierdzono, że ostrze wydalania zwraca się przeciw polskiej narodowości.

Mowca wskazuje na akt kongresu wiedeńskiego z r. 1815 — który poprzednie podziały Polski wprowadził niejako w europejskie prawo państwowe i narodowi polskiemu narzucił ustawy, ale za to przyznał także pewne prawa, określone w specyalnych traktatach. Byłoby jednak niepraktycznem, powoływać się na traktat wiedeński, Polska bowiem nie była stroną kontraktującą, ani też wykonanie aktu kongresu nie było w jej ręce złożonem. Nie pozostaje nic innego, jak szukać opieki prawnej w potędze tego państwa, w którego posiadaniu część narodu się znajduje. Tej części dawnej Polski, którą my zastępujemy, przypadł los, iż przyłączoną została do monarchii austryackiej. Od wieku dzielimy jej dolę i niedolę, a odkąd powołano nas do życia publicznego, nigdy nie traciliśmy z oka mocarstwowego stanowiska Austryi na zewnątrz i jej wewnętrznego wzmocnienia. Zawsze przytem żywiliśmy nadzieję, że charakter austryackiego obywatela zapewnia nam za granicą te stanowisko, jakie zapewnić może obronne ramię mocarstwa. Zależy nam na tem, żeby znaczenie Austryi za granicą nie było w jej obywatelach poniżonem.

Międzynarodowe stosunki państw regulują się według prawideł ogólnego międzynarodowego prawa, według prawa zwyczajowego, według traktatów, a nareszcie przez względy wzajemności. Wszystkie te względy jednak przemawiają przeciw pruskim zarządzeniom.

Według uznanych zasad prawa międzynarodowego każde państwo ma prawo, obcych wydalać, ale jest obowiązanem, wydalenie uzasadnić powodami porządku, bezpieczeństwa, lub publicznego dobra. Jeżeli obcy trwałą założył sobie siedzibę, doznaje większej opieki prawnej. Tutaj zaś mamy do czynienia z wydalaniem ryczałtowem, umotywowanem „naruszeniem wyznaniowych i językowych stosunków“ — a powód taki musi być potępionym ze stanowiska prawa międzynarodowego cywilizowanego świata. Wydalonym nie zarzucono żadnego przestępstwa przeciw porządkowi w państwie.

Wydalano osoby, które od rodziców jeszcze były w Prusiech osiadły, albo przez całe lata wykonywały przemysł, ludzi pracowitych wyrzucono z zajmowanych stanowisk, i oddano na pastwę nędzy.

W pewnym urzędowym dzienniku powiedziano raz, że powodem wydalania była konkurencya, jaką obcy czynili krajowcom. Przeciw temu należy podnieść, że traktat handlowy z r. 1881 zapewnia austryackim obywatelom równe prawo z krajowcami.

Co się wreszcie tyczy wzajemności, to wskażę tylko na to, że liberalna konstytucya austryacka wszystkim cudzoziemcom przyznaje znaczną opiekę. Nie pragniemy, aby w tem co zmieniono i żeby wykonano odwet, chociaż między nami, zwłaszcza zaś w Galicyi, nie mało osiadło pruskich obywateli narodowości niemieckiej; nie pragniemy tego, ponieważ uważalibyśmy to jako rzecz nieludzką i niesprawiedliwą.

Wreszcie nie można zapominać o istniejącym związku przyjaznym między Austryą a Niemcami. Wobec tego wydalanie jest rażące i niewytłomaczone. Dalecy jesteśmy od insynuacyi, żeby w tem przymierzu szukać źródła zarządzeń, przeciw polskiej narodowości wymierzonych, chociaż nieżyczliwi mogliby to złośliwie w ten sposób tłomaczyć. Ale wobec wywołanego tem zaniepokojenia sądzimy, że życzliwe wdanie się naszego rządu byłoby bardzo pożądanem.

Sądzę, że udowodniłem, iż sprawa ta wcale nie jest wewnętrzną, pruską, lecz przeciwnie żywo i boleśnie narusza interesa i powagę Austryi. Żeby jednak także i stanowisko wspólnego rządu w sprawie tej wyjaśnić, pozwalamy sobie wnieść następujące pytania:

1) Czy rząd wspólny sądzi, iż dokonane ostatniemi czasy ryczałtowe wydalanie austryackich obywateli, zwłaszcza zaś polskiej narodowości z Prus, które, jak przyznano, wywołane zostało naruszeniem wyznaniowych i językowych stosunków, da się pogodzić z zasadami prawa międzynarodowego w ogóle, z międzynarodowemi stosunkami prawnemi, i z warunkami istniejącego między Austro-Węgrami a Niemcami stosunku przyjaznego — albo czy może inne jakie powody były pobudką tych niezwykłych, a dla dotkniętych niemi nadzwyczaj ciężkich zarządzeń?

2) Jak można stworzony przez to stan rzeczy pogodzić z art. 19 traktatu handlowego, zawartego dnia 23 maja 1881 między Austro-Węgrami a Niemcami, według którego obywatelom obu stron kontraktujących co do założenia i wykonywania handlu i przemysłu, tudzież co do zwiedzania targów i jarmarków wzajemnie najzupełniej równe prawa z własnymi obywatelami przyznano, gdy zarazem z mocy obowiązującej w Prusiech ustawy przemysłowej założenie i wykonywanie przemysłu, policyjnie nie ograniczonego, z wyjątkiem wypadków, w ustawach podatkowych przewidzianych, ani sądowem, ani administracyjnem orzeczeniem odjętem być nie może?

3) Jakich środków rząd wspólny w drodze dyplomatycznej chce użyć, aby uzyskać cofnięcie wspomnianych dekretów banicyjnych i dla obywateli austryackich polskiej narodowości uzyskać i zapewnić prawną opiekę zagranicą — w tym wypadku w Prusiech — której to opieki mocą obowiązującej tutaj liberalnej konstytucyi, w Austro-Węgrzech doznają słusznie cudzoziemcy, a zwłaszcza pruscy obywatele bez różnicy języka lub wyznania.

4) Co zamierza rząd wspólny uczynić, ażeby zakwestyonowaną dekretami banicyjnymi swobodę stosunków między tutejszymi a tamtejszymi obywatelami, która mieszkańcom polskich prowincyj już w obowiązujących dotąd prawnych postanowieniach aktu kongresu wiedeńskiego z r. 1815 zapewnioną była, zapewnić obecnie także i w wykonaniu art 19 traktatu handlowego między Austro-Węgrami a Niemcami d. 23 maja 1881 zawartego?

Taką jest osnowa interpelacyi. Następne przemówienie posła Hausnera streszczone jest w *Reichs. Cor.* o wiele mniej dokładnie. Na podstawie opinie Hefftera i Bluntschli'ego, które dosłownie przytacza, dowodzi p. Hausner, że według nauki prawa międzynarodowego wszelkie, czy to jednostkowe czy ryczałtowe wydalanie obcych, podlega prawidłom tegoż prawa międzynarodowego. Pojmowanie przeto sprawy wydalania jako sprawy wewnętrzej, jest zupełnie wykluczonem i w tem też znaczeniu przytoczone przez hr. Taaffego bez uwagi oświadczenie rządu pruskiego, należy odeprzeć jako bezpodstawne. Ale wszyscy mistrze nauki prawa międzynarodowego uznają wydalanie ryczałtowe jako dopuszczalne tylko ze względów bezpieczeństwa i dobra publicznego, nigdy zaś ze względów narodowości i wyznania.

Ale gdyby nawet chciano sofistycznie pewne narodowości i wyznania uznać niebezpiecznemi dla publicznego dobra, to i wtedy jeszcze ryczałtowe wydalanie nie jest dopuszczalnem, jeżeli się jest związanym traktatami. Tutaj zaś są Prusy związane traktatem handlowym z r. 1881. Ci, których bez powodu wydalono, mają prawo żądać interwencyi posła swego państwa; a gdy liczni obywatele austryaccy uczynili ten krok u ambasady austryackiej w Berlinie, ambasada ta, jakby na szyderstwo, odesłała ich do władz pruskich, co jest naruszeniem obowiązku ochrony swych obywateli.

Innym powodem, dla którego dekreta banicyjne, pomijając już ich międzynarodowy charakter, są nieprawidłowe, jest, iż art. 4 niemieckiej konstytucyi z 16 kwietnia 1871 oddaje swobodę lokomocyi, sprawy osiedlania się, sprawy paszportowe i policyę nad obcymi pod nadzór i moc ustawodawczą związku niemieckiego. Dekreta banicyjne, które ciężko naruszają te stosunki, powinne były być przedłożone radzie związkowej, jeżeli miały być ważne choćby ze stanowiska prawa konstytucyjnego, gdy już niemi być nie mogą, ze stanowiska prawa międzynarodowego. Dalsze kroki przeto należałoby czynić u rady związkowej, ażeby uzyskać zawieszenie dekretów banicyjnych. Mowca przeto zapytuje:

Czy rząd wspólny zamierza oświadczenie rządu pruskiego, iż ryczałtowe wydalanie obywateli austryackich jest czysto wewnętrzną sprawą, przyjąć jako uzasadnione, czyli też myśli, opierając się na art. 4 niemieckiej konstytucyi, który pod władzę nadzorczą i ustawodawczą związku oddaje swobodę lokomocyi, stosunki osiedlania się, sprawy paszportowe i policyę nad obcymi, poczynić kroki, aby u niemieckiej rady związkowej uzyskać zniesienie dekretów banicyjnych?

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky: Tylko pobieżną otrzymałem wiadomość o tem, iż szan. delegaci zamierzają wnieść właśnie wypowiedziane interpelacye, i dlatego nie mogłem być przygotowanym na to, że to zapytanie będzie już dzisiaj wniesione w tak szczegółowo i wyczerpująco motywowany sposób. Muszę przeto szan. komisyi prosić o pozwolenie, żebym na tę interpelacyę przy późniejszej sposobności odpowiedział.

Na tem na razie skończyła się ta sprawa. Spodziewać się można, iż odpowiedź ministra nastąpi rychło — i że polscy delegaci, jeżeli ona będzie niezadawalającą, jeszcze tę sprawę na plenarnem posiedzeniu poruszą.

Z delegacyi dla spraw wspólnych.

Sobotnie posiedzenie komisyi budżetowej austryackiej delegacyi, poświęcone było wyłącznie sprawom zagranicznym. Gdy sprawozdawca hr. Windischgraetz zapytał, czy można do ministra stawiać pytania, oświadczył hr. Kalnoky, iż pragnąłby przedewszystkiem sam przedstawić ogólną sytuacyę. Poczem w dłuższym wywodzie zajął się przeważnie stosunkiem do sąsiednich mocarstw i sprawami półwyspu bałkańskiego. — Oświadcza, że utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami uczynił pierwszem swojem zadaniem. Jak w zeszłym roku tak i obecnie może zapewnić, że te stosunki są jak najlepsze, co szczególniej jest ważnem w tej chwili, wobec trudności na półwyspie bałkańskim, gdzie od Belgradu aż po Ateny wszystko stoi pod bronią i tylko tym dobrym stosunkom zawdzięczamy, że rozwoju tych wypadków oczekiwać możemy wprawdzie nie bez pewnej troski, ale też bez zaniepokojenia o spokój monarchii. (Rozróżnienie bardzo delikatne: „*nicht ohne Besorgniss, aber ohne Beunruhigung*“).

Wobec szczególnego zajęcia, jakie w kraju budzi przymierze z Niemcami, minister stwierdza przedewszystkiem, że pozostało ono zupełnie niezmienione. Ze słów cesarza przekonała się delegacya, że i stosunek obu mocarstw do Rosyi jest najprzyjaźniejszy i pełen zaufania. Minister powołuje się następnie na swoje zeszłoroczne w tej sprawie oświadczenia, które dosłownie odczytuje, dodając, że obecne stanowisko rządu logicznie z dawnego się rozwinęło. Podnosi następnie przyjazny stosunek do Włoch, wyraża przekonanie, że nowy minister spraw zagranicznych, hr. Robillant, z pewnością przyczyni się do tego, by je wzmocnić, i stwierdza z zadowoleniem, że w sprawie wypadków bałkańskich Włochy w zupełnej są zgodzie z Austryą.

Co do wypadków wschodnich minister odwołuje się do pobłażania komisyi, jeżeli nie będzie mógł zwłaszcza wobec zebranej konferencyi, szczegółowe złożyć oświadczenia o obecnej sytuacyi i środkach zaradczych. Jest to chwila, w której codzień mogą zajść wypadki, wpływające na sytuacyę i mogące ją zmienić.

Od pierwszej chwili wypadków w Filipopolu było nam jasnem, że jeżeli złamanie traktatu, które jak się pokazało, jest tylko dziełem kilku (?) ambitników, mogłoby za sobą pociągnąć zachwianie pokojowych stosunków tylu krajów, to uogólnienie tej zasady doprowadziłoby do anarchii na półwyspie bałkańskim. Zaraz po rewolucyjnym ruchu unionistycznym w Filipopolu powstało u wszystkich państw bałkańskich uczucie, iż nie można ścierpieć powiększenia Bulgaryi. W czterdzieści ośm godzin po tym wypadku już Serbia z najwyższym wysiłkiem ludności zadekretowała mobilizacyę swej armii; w Grecyi powstało równie silne, do dziś trwające wzburzenie; Rumunia dała wyraz najpoważniejszym obawom, a i w tureckich prowincyach i wśród mahometan całego półwyspu, pojawiło się żywe zaniepokojenie. Musiało ztąd powstać przekonanie, że gwałtowne zjednoczenie Bulgaryi z Rumelią wywoła wojnę wszystkich przeciw wszystkim.

Nie można było przeto wejść na drogę uznania faktu dokonanego, lecz musieliśmy pozostać na prostej drodze prawa traktatowego, na której też najłatwiej było zjednoczyć wszystkie mocarstwa. Że zaś Turcya nie czuła się z góry spowodowaną do zbrojnej interwencyi, a to w interesie utrzymania pokoju, bo jej wkroczenie w pierwszej chwili byłoby wywołało walkę, przeto odwołała się do przyjaznej interwencyi mocarstw. Ztąd powstała konferencya, o której skutkach oczywiście teraz, gdy się drugie dopiero posiedzenie odbywa, mówić niepodobna.

Bulgarya i Rumelia same sobie rewolucyjnym ruchem najbardziej zaszkodziły. Naród bulgarski posiadał i posiada jeszcze wszystkie sympatye mocarstw. W toku ostatnich sześciu lat miano wielkie pobłażanie dla Bulgaryi, która najmniej wykonała obowiązków, w traktacie berlińskim nałożonych. Ale właśnie ze względu na to pobłażanie mocarstwa czuły się ciężko dotknięte tem, że Bulgarya w sposób tak lekkomyślny naruszyła pokój na wschodzie.

Interesom Austryi zjednoczenie Bulgaryi z Rumelią nie sprzeciwia się. Ale wzgląd na gwałtowny sposób, w jaki ono dokonanem zostało, i oddziaływanie na inne państwa, tudzież na cały międzynarodowy rozwój na Bałkanach, nie pozwala uznać faktu, rewolucyjnie dokonanego. Ruch ten, gdyby był uznany, nie miałby granic. Traktat berliński odgraniczył ludność bałkańską według pewnej proporcyi, której naruszać nie można.

W Serbii, dla której nasze sympatye, jak wiadomo, są bardzo gorące, wrażenie wypadków w Filipopolu było potężne. Stanowisko, jakie rząd serbski zajmuje, jest do dzisiaj zupełnie prawidłowe, ponieważ wyczekuje on tylko akcyi mocarstw ku przywróceniu *status quo.* Król jeszcze dzisiaj stoi na tem stanowisku, że przywrócenie traktatu berlińskiego spowodowałoby go do bezzwłocznej demobilizacyi. Zachęty do akcyi nie dawaliśmy — napominaliśmy tylko do umiarkowania.

O dalszym rozwoju wypadków minister obecnie mówić nie może. Naszym celem jest załatwienie powstałych trudności w sposób legalny i pokojowy. Spodziewamy się, że przywrócenie porządku traktatowego osiągniemy samemi moralnemi środkami bez użycia siły, chociaż zwłoka ostatnich tygodni nie wpłynęła korzystnie na sytuacyę. Minister kończy wyrażeniem nadziei, że na wypadek, gdyby mimo to wszystko przyszło do lokalnych zatargów na Bałkanach, w każdym razie utrzymanym będzie ogólny pokój, zwłaszcza zaś między wielkiemi mocarstwami, które wszystkie pragną pokoju.

Po wywodzie ministra nastąpiły interpelacye w sprawie wydalania Polaków z Prus — z czego osobno zdajemy sprawę.

Po oświadczeniu p. Kalnoky'ego, iż na interpelacye to odpowie później, zabiera głos dr. Mattusz. Uznaje on stosunki monarchii do cesarstwa niemieckiego za podstawę polityki zagranicznej, na którą jednak walka cłowo-handlowa, a w najnowszych czasach rozporządzenie o wydalaniu obywateli austr. rzucają cień posępny. Poprawienie się stosunków do Rosyi jest bez zaprzeczenia dobrym wynikiem naszej polityki zagranicznej. — Unii Rumelii wschodniej z Bulgaryą nie można uważać za szkodliwą dla interesów austryackich; a gdyby dawny stan rzeczy miał być przywróconym, wówczas konsekwentnie i inne postanowienia traktatu berlińskiego, szczególnie art. 23, dotąd nie wykonany, powinny być ściśle wypełnione. W ogóle nasze stosunki do ludów na półwyspie bałkańskim powinny dawać dowód życzliwości, zwłaszcza że rozszerzenie naszego wpływu, oraz zapewnienie zbytu dla naszego przemysłu i handlu da się osiągnąć li tylko przez popieranie duchowych i materyalnych interesów ludów bałkańskich.

Del. Jaworski stawia ministrowi spraw zagranicznych następujące pytania:

1) Czy się toczą obecnie rokowania z rządem rumuńskim o zawarcie konwencyi handlowej?

2) W jaki sposób zamyśla c. k. rząd wspólny w przyszłem układaniu stosunków handlowych z Rumunią dogodzić ekonomicznym interesom Austro-Węgier, a szczególnie interesom rolnictwa i produkcyi surowej, szczególnie wydobywaniu oleju skalnego?

Na to odpowiedział minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky: Traktat handlowy z Rumunią — jak powszechnie wiadomo — przestanie obowiązywać dnia 1 czerwca 1886 r. Wypowie-

dzenie odbyło się wzajemnie ze stron obu. Przygotowania do nowych rokowań są w obu ministerstwach handlu w pełnym toku. Do nich przedewszystkiem i do obu rządów należy przygotować na podstawie wspólnego porozumienia się tak zasadę, jak i instrukcye szczegółowe dla nowych rokowań. Dopiero po wykończeniu tych prac przygotowawczych przystąpi ministerstwo spraw zagranicznych do rozpoczęcia rokowań. Minister zapewnia, że ze strony ministerstwa spraw zagranicznych niczego się nie zaniedba, by przy zawieraniu traktatu zabezpieczyć nasze interesa.

Na tem dla braku miejsca skończyć dziś musimy, pozostawiając do jutra dokończenie rozpraw.

Wybory do Sejmu pruskiego.

Ostatecznie wybrani zostali w **W. Ks. Poznańskiem:**

I. W okręgu wyborczym gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim pp. Wład. Wierzbiński, Kaźm. Kantak i St. Różański, pierwszy 358 *gł.*, dwaj drudzy 356 *gł.* (W r. 1882 było polskich wyborców 421, niemieckich 162.

II. W okręgu wybor. średzko-śremsko-wrzesińskim pp. ks. dr. Stablewski, Franc. Brzeski i ks. Ostrowicz 431 głosami przeciw 98, które padły na p. Kennemanna, kandydata niemieckiego. (W r. 1882 było wyborców polskich 449. niemieckich 63).

III. W okręgu wybor. krotoszyńsko-pleszewskim pp. ks. dr. Jażdżewski i radca St. Motty 348 głosami przeciw 118, które padły na prezesa rejencyi p. Sonnenfelda. (W roku 1882 było polskich wyborców 354 niemieckich 115; w r. 1879 było polskich wyborców 360).

IV. W okręgu wybor. bukowsko-kościańskim pp. Teof. Magdziński i Stanisław Chłapowski, obadwaj 353 *gł.* Na niemieckich kandydatów padło na Delhaesa 113, w drugiem zaś głosowaniu 31 na Jacobiego, a 1 na Delhaesa. (W r. 1882 było polskich wyborców 348, niemieckich 124; w r. 1879 zaś polskich 320, niemieckich 114).

V. W okręgu wyb. odolanowsko-ostrzeszowskim pp. dr. Henryk Szuman i Ignacy Zakrzewski. (Głosowało w ogóle 452, z tych na naszych kandydatów padło 362; na naczelnego prezesa rejencyjnego Günthera 90. W r. 1882 było polskich wyborców 343, niemieckich 104; w 1879 r. 381 polskich wyborców).

VI. W okręgu wyborczym międzychodzko-szamotulskim wybrani Niemcy Kalkreuth i Jaentsch 217 głosami. Nasi kandydaci pp. Rohr i sędzia Kaźm. Jarochowski otrzymali po 147 *gł*

VII. W okręgu wyb. inowrocławsko-szubińskim wybrani Niemcy Seer 286 *gł.* i Tiedemann 289 *gł.* Nasi kandydaci pp. J. Grabski otrzymał 224 *gł.*, a Eust. Rogaliński 223. (W r. 1882 było polskich wyborców 236, niemieckich 273).

VIII. Miasto Poznań, wybrany posłem Niemiec p. Büchtemann.

XI. W okręgu wyborczym obornicko-poznańskim wybrani Niemcy pp. Czwalina i Treskow 240 *gł.* Nasi kandydaci pp. H. Dobrzycki i dr. Stasiński otrzymali po 187 *gł.* (W r. 1882 mieliśmy tu wyborców 219, Niemców 210).

X. W okręgu wybor. bydgosko-wyrzyskim: wybrani Niemcy pp. Oertzen, Gohlke i Schreiner.

XI. W okręgu wybor. krobsko-wschowskim: wybrani niemieccy kandydaci pp. Langermann, Simon i Kennemann 299 *gł.* przeciw 237; (w r. 1882 niemieckich głosów było 295, naszych 236; w r. 1879 Niemcy mieli 263 — nasi 246).

XII. W okręgu wybor. babimojsko-międzyrzeckim: wybrani Niemcy pp. Tiedemann i Dziembowski.

XIII. W okręgu wyb chodzieżko-czarnkowskim: wybrani kandydaci niemieccy pp. prezes tutejszej policyi Colmar i Bethe 375 gł. przeciw 79. (Nasi tam mieli w r. 1882 gł. 78).

W **Prusach Zachodnich** wybrano tylko trzech Polaków, a mianowicie:

W okręgu lubawskim wybrany p. Ignacy Łyskowski. (Wyborców polskich było 134, niemieckich 58, z tych p. Łyskowski otrzymał 129, kandydat niemiecki 53, unieważniono polskich gł. 4, niemieckich 3, brakował wyborca polski 1, niemieckich 2).

W okręgu kartusko-wejherowskim pp. ks. Neubauer i prof. Schröder 286 głosami przeciw 145.

Straciliśmy tedy trzech posłów, dwóch w Księstwie, a jednego w Prusach Zachodnich. Mamy tedy 15 posłów; 12 z Księstwa a 3 z Prus Zachodnich.

Sprawa wschodnia.

(*Konferencya.*)

W sobotę odbyło się nareszcie posiedzenie, na którem obradowano już nad właściwym przedmiotem konferencyi, t. j. nad sprawą rumelijską. Uchwały, które na tem posiedzeniu zapadły, są dotychczas tajemnicą. Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Konstantynopola, że według krążącej tam pogłoski, ambasadorowie uchwalili zawezwać ks. Aleksandra, ażeby powrócił do Sofii. Na sobotniem posiedzeniu, miano się także zajmować organizacyą biura konferencyi. Biuro to składa się obecnie z sekretarza w tureckiem ministeryum spraw zagranicznych Nouma Effendiego, pana Hanotaux, radcy poselstwa francuskiego i adjunkta Jussufa Franko. Teraz żądają wszystkie mocarstwa, by każdemu z nich dozwolono mieć reprezentanta w biurze.

Do *Jour. des Déb.* nadeszła z Pesztu sensacyjna wiadomość o zupełnej zmianie w stosunku Austryi do Rosyi. „Dowiaduję się z dobrego źródła, donosi korespondent, że Austrya ulegając potajemnym namowom Niemiec, gotową jest połączyć się z Anglią i Francyą i załatwić całą sprawę na podstawie zmian, które zaszły w Rumelii. Rosya będzie w takim razie odosobnioną, a Włochy pójdą za zdaniem większości mocarstw. Niemcy i Austrya powzięły to postanowienie, widząc, iż konferencya nie doprowadzi do niczego, jak długo trzy mocarstwa, to jest Francya, Anglia i Włochy będą za uznaniem dokonanego faktu, podczas gdy trzy inne, to jest Rosya, Niemcy i Austrya będą żądać przywrócenia dawnego stanu. Na postanowienie tych dwóch państw wpłynęło także usposobienie Wysokiej Porty, która nie chce ani złożenia ks. Aleksandra z tronu, ani oddania się jego w ręce Rosyi, gdyż w jednym i drugim wypadku Rosya odzyskałaby swój dawny wpływ na Bulgarów.“ W innych dziennikach nie znaleźliśmy potwierdzenia tej kombinacyi politycznej.

(*Z Serbii.*)

Z Belgradu donoszą o nowych aresztowaniach podejrzanych osób. Rząd serbski kazał uwięzić wielu ochotników w przekonaniu, że mu się udało wpaść na trop sprzysiężenia. Niejaki Minderowicz, dyjurnista w ministeryum wojny, doniósł władzy, iż między ochotnikami istnieje spisek, mający na celu wprowadzenie na tron ks. Karageorgiewicza. Gdy się w Belgradzie rozeszła wiadomość o aresztowaniach, przypuszczano w pierwszej chwili, że spiskowcy chcieli wykonać zamach na życie króla. Wkrótce jednak zaprzeczono urzędownie tej pogłosce; według oficyalnego ogłoszenia, cała denuncyacya Minderowicza okazała się bezpodstawną. Minderowicz wystąpił z fałszywem oskarżeniem, chcąc w ten sposób dojść do lepszej posady w ministeryum. Zeznania świadków okazały się także fałszywemi. Uwięzieni są wprawdzie krewnymi Karageorgiewicza i otrzymywali od niego wsparcie pieniężne; nie znaleziono jednak u nich żadnych kompromitujących papierów. Uwięzieni w Belgradzie, drukarz Jovanowicz i uczeń seminaryum nauczycielskiego Velotijewicz mają być zupełnie niewinnymi. Równocześnie z aresztowaniami w stolicy uwięziono kilku ochotników w obozie pod Niszem. W Belgradzie utrzymują, że w głównym sztabie zginął klucz do odcyfrowywania tajnych depesz i że to było powodem uwięzienia niektórych ochotników.

Wysoka porta zamianowała Mahmuda Nedima Beja, naczelnika biura statystycznego w ministeryum handlu, posłem w Belgradzie na miejsce Mauro-Kardata.

(*Z Grecyi.*)

Król przyjmując adres uchwalony przez Izbę, oświadczył, iż jest szczerze zadowolonym z objawów patryotyzmu i z postępowania Izby wobec rządu. Minister wojny odjedzie wkrótce do Tesalii dla obejrzenia zgromadzonych w tej prowincyi wojsk. Rząd wysyła oficerów marynarki w celu zakupienia za granicą torpedów i materyałów wojennych. W Atenach panuje przekonanie, że Bulgarya zaproponowała Grecyi zawarcie zbrojnego przymierza.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 listopada*

Tarnowska *Pogoń* wystąpiła z ostrą przeciw nam filipiką z powodu korespondencyi z Tarnowa (N. 253 *N. Ref.*) w sprawie niepokojów między włościanami powiatów tarnowskiego i pilznieńskiego. Twierdzi — że były to fałsze i kłamstwa. Na to odpowiadamy: 1) Sama *Pogoń* stwierdza fakt, że włościanie Woli Lubeckiej uzbroili się, aby się bronić przed powstańcami i że urządzili obławę — 2) *Pogoń* przeczy, jakoby „istniał zamiar urządzenia wyprawy na dwory“ — a przeczy zupełnie niepotrzebnie, bo oto dosłowny ustęp z naszej korespondencyi: „mówią, że istniał także zamiar urządzenia obławy na dwory i termin był naznaczony na niedzielę ubiegłą, sądzę jednak, że to już trzeba kłaść na karb fantazyi“. Korespondent więc, powtarzając pogłoskę, sam zaznaczył jej nieprawdopodobieństwo, więc nie powinien być narażony na zarzut fałszu. *Pogoń* zarzuca dalej *N. Ref.*, że winę chciała zrzucić na duchowieństwo — a to już jest fałsz stanowczy. Korespondent zaregestrował pogłoski, które wcale nie uwłaczają duchowieństwu, bo zestawia ją przypadkowy zbieg okoliczności. A kiedy *N. Ref.* nazajutrz zamieściła w tym przedmiocie redakcyjny artykuł — nie było tam ani słówka, ani lekkiej wzmianki, dającej się zwrócić przeciw duchowieństwu. Prosimy więc nie walczyć insynuacyą.

Sobotnie telegramy doniosły już o wrażeniu, jakie w dziennikarstwie wiedeńskiem wywarła dymisya br. Conrada i mianowanie radcy dworu Gautscha ministrem oświaty. Dzienniki czeskie z zadowoleniem witają dymisyę, ale o nominacyi nowego ministra wyrażają się w sposób nieco wątpliwy. Jakoż istotnie jest to dotychczas wielki znak zapytania. P. Gautsch niesłychanie szybko zrobił karyerę — w 35 roku życia ministrem, to rzecz w Austryi niebywała. Podobno tę szybką karyerę zawdzięcza wielkim zdolnościom — ale żeby nawet przy najświetniejszych zdolnościach obejść się mogło bez silnej protekcyi, w naszych przynajmniej stosunkach, jest to bardzo wątpliwem. Mniejsza jednak o to — nie wątpimy, że nowy minister zdolnościami swemi znacznie wyprzedzi poprzednika. Ale o jego stanowisku politycznem dotychczas nic nie wiadomo. Czy jest centralistą, czy autonomistą? czy opierając się z konieczności o prawicę, będzie bardziej uwzględniał jej narodowe, czy też klerykalne żywioły i dążenia? — są to pytania, na które nikt dotychczas nie może dać odpowiedzi. Półurzędowe organa poprzestają na zaznaczeniu, iż p. Gautsch solidaryzował się do tychczas z kierunkiem Taaffego, a oczywiście i jako minister solidaryzować się z nim musi. Ale to jeszcze nie wystarcza. Wiemy, że gabinet Taaffego nie stoi jak mur przy zasadzie autonomicznej, i że wszelkie na jej rzecz ustępstwa ledwie z wielką forsą można od niego uzyskać. Znosi więc gabinet ten różne odcienia w jednym i drugim kierunku, a jaki odcień p. Gautsch przedstawiać będzie, dotąd nie wiadomo. Chociaż nie bez obawy przypominamy okoliczność, że zmiana w ministerstwie oświaty nastąpiła bezpośrednio po rozprawie w komisyi delegacyi austryackiej, w której minister wojny podniósł obawy co do umniejszenia znajomości języka niemieckiego w armii.

Dzisiaj — w poniedziałek — odbywa się plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi o zwyczajnym budżecie wojskowym, ewentualnie także i sprawozdanie o budżecie marynarki wojennej, tudzież o przedłużeniu terminu użycia niektórych kredytów.

Rząd pruski przegrał już drugi proces w sprawie dyet, pobieranych przez członków parlamentu niemieckiego. Sąd okręgowy w Nordhausen odrzucił pozew skarbu pruskiego przeciw posłowi Lerche, członkowi stronnictwa wolnomyślnych.

W Paryżu odbyła się w sobotę narada ministrów, na której cały gabinet podał się do dymisyi. Grevy nie przyjął jej jednak, gdyż zdaniem jego krok taki nie da się niczem usprawiedliwić. Większość ministrów zgodziła się po dłuższej rozprawie ze zdaniem prezydenta rzeczypospolitej. Ostatecznie postanowiono, że tylko ci ministrowie złożą swe teki, którzy nie zostali wybrani deputowanymi. Na miejsce ministra handlu ma wejść do gabinetu Paweł Bert.

Dep. Clémenceau odbył we środę dłuższą konferencyę z p. Grevy, który go następnie zatrzymał na śniadanie. Z tego powodu powstała w Paryżu pogłoska o powołaniu dep. Clémenceau do gabinetu.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się nowa sesya paryskiej rady miejskiej. Radca Vaillant wystąpił z wnioskiem, ażeby rada oświadczyła się za zupełną amnestyą dla przestępców politycznych, i żądał uchwalenia nagłości dla swego wniosku. Deputowany Michelin dodał do tego wniosku warunek, że amnestya nie będzie się odnosić do Juliusza Ferry, gdyż zamierza on właśnie postawić w Izbie wniosek, ażeby byłemu prezesowi gabinetu wytoczono proces o zbrodnię stanu. Rada miejska uchwaliła następnie zawezwać rząd, ażeby ile możności przyspieszono prace przygotowawcze do wystawy powszechnej, która ma się odbyć w Paryżu w roku 1889 dla uczczenia stuletniej rocznicy rewolucyi francuskiej.

Ostatnia mowa lorda Salisbury na zgromadzeniu konserwatywnych stowarzyszeń południowych dzielnic Londynu rzuca pewne światło na przyszłą politykę gabinetu. Mowca starał się wykazać, że wszystkie podejrzenia, rzucone na rząd przez zwolenników wolnego handlu, nie mają najmniejszej podstawy. Gabinet nie przyczyni się nigdy do podniesienia ceł, któreby wpłynęły na podrożenie żywności. Z drugiej jednak strony nie widzi lord Salisbury powodów, dla którychby Anglia nie miała iść za przykładem innych państw i podobnie jak one podnieść te cła, które nie mogą wywołać drożyzny. W końcu wspomniał prezes gabinetu o kwestyi kościelnej, którą opozycya poruszy zapewne w parlamencie. Lord Salisbury ubolewa nad tem, iż stronnictwo liberalne oświadczyło się już dzisiaj za zerwaniem dotychczasowego stosunku z kościołem anglikańskim Skoro jednak tyle posłów liberalnych podniosło już tę sprawę, rząd musi się w swoim programie sprzeciwić ich żądaniom.

Do *Standarda* donoszą z Kairu, że sześciotysięczny oddział powstańców sudańskich zbliża się do Wady-Halfa. Wskutek tego przyspieszono wymarsz wojska angielskiego do górnego Egiptu. Pułk Durham wraz z odpowiednią ilością artyleryi miał już wczoraj opuścić Kair. Sir Drummond Wolff uda się wkrótce w górę Nilu, nie czekając przybycia komisyi tureckiej, gdyż dotychczas nie wiadomo dokładnie, kiedy wysoka Porta wyszle swych pełnomocników. — *Daily News* donosi także o posuwaniu się powstańców na północ. Główne siły Sudańczyków gromadzą się jednak pod Chartum, dokąd zawezwano także wszystkie plemiona z okolic Kassali.

W Birmie angielskiej panuje między Anglikami i krajowcami niesłychany popłoch. Kupcy i bankierzy składają srebro w mennicy rządowej. Krajowcy obawiają się, ażeby wojsko króla Thibo nie wkroczyło do prowincyi angielskiej, Europejczycy zaś nie dowierzają krajowcom i lękają się wybuchu powstania. Korespondent *Timesa* stara się uspokoić publiczność angielską i zapewnia, że te obawy są zupełnie nieuzasadnione. O zbrojnem powstaniu mogłaby ludność birmańska w prowincyi angielskiej dopiero wówczas myśleć, gdyby wojsko angielskie, wkroczywszy do właściwej Birmy, poniosło tam klęskę.

W Anglii zaczyna się budzić opozycya przeciw wojennym zamiarom rządu. Sir John Morley wyraził się na jednym z ostatnich meetingów w następujący sposób o sprawie birmańskiej: „Stronnictwo Torysów pragnie doprowadzić do wojny z Birmą w celu zapewnienia nowych targów produkcyi angielskiej. Nie wchodzę w to, czy krok taki jest bardzo moralnym i głęboko politycznym, muszę jednak zauważyć, że koszta tej wojny, rozpoczętej w interesie handlu angielskiego, będzie musiała pokryć ludność indyjska, i że wojna z Birmą może w dalszem następstwie wywołać wojnę z Chinami.“

Kronika.

***Kraków**, 9 listopada*

Na pogrzebie śp. Kazimierza Asnyka liczna przeważnie ze sfer inteligencyi zebrała się publiczność. Towarzyszyły żałobnemu konduktowi pensyonaty żeńskie pp. Górskiej i Krynickiej. Kondukt prowadził ks. kanonik Cent mając w otoczeniu ks. ks. prałata Szczeniowskiego, kanonika Drohojowskiego i innych duchownych, oraz kleryków Zgromadzenia OO. Pijarów. Od wrót cmentarza trumnę zarzuconą licznemi wieńcami, poniesiono do grobu na ramionach.

Po dokonaniu obrzędu religijnego, p. Mieczysław Pawlikowski gorącemi a wymownemi słowy pożegnał zmarłego. Mówił mniej więcej w te słowa:

Składamy w ziemi zwłoki prawego męża, zasłużonego obywatela, gorącego patryoty, żołnierza polskiego, sybirskiego wygnańca. Składamy je na łono tej ziemi polskiej, którą tak gorąco kochał przez całe życie i hojnie zrosił krwią własną — tej ziemi, która krzepnie z zimą i zdaje się usypiać snem nieprzespanym a jednak z wiosną nowem życiem odżywa. Tak też i naród nasz, po długim śnie zimowym doczeka wiosny odrodzenia...

Krótką była wiosna żywota Kazimierza Asnyka, a zima trwała pół wieku. Ale on nie tracił wiary, że zima ta przeminie. Przez całe życie, w najcięższych nawet chwilach, wiara ta, gorącą natchniona miłością, trwała niezmienna, a ciepło jej serdeczne udzielało się w koło.

Wiara — ale nie ta wiara samolubna, która o sobie tylko myśli, o sowitej osobistej nagrodzie za dobre czyny. Nie! — ale ta wiara, która o sobie nie myśli, o siebie nie dba, wiara, która jest z miłości, a swój żywot cały poświęca sprawie, którą ukochała i poświęciłaby tysiąc żywotów, gdyby tysiąc ich miała.

Wiosnę żywota jego opromieniły bohaterskie dni Grochowa. To nie było przemijające uniesienie młodości, które z wiekiem innym ustępuje uczuciom. On ukochanemu sztandarowi całe życie był wiernym, całe życie nie opuszczał szeregów — i nie dla tego nazwałem go „żołnierzem polskim“, że był żołnierzem byłego wojska polskiego, ale że nim był przez całe życie. Nie przekreślał on, nie przemazywał późniejszem życiem zasług i czynów swojej młodości.

Żołnierz — obywatel — wygnaniec — starzec 88 letni, w którego życiu czystem jak łza najmniejszej nie ma skazy: te względy wystarczają, aby ze czcią odprowadzić jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Ale jest jeszcze wzgląd inny, który o tej porze jesiennej, w dniu dżdżystym i przykrym, sprowadził na cmentarz tak liczne grono. Starzec nie wielu miał znajomych w Krakowie, a jednak na grobie Kazimierza Asnyka poczet żałobny tak liczny. Oto dla tego, że wszyscy oprócz jego żywota własnego, wdzięcznie cenimy i czcimy tę spuściznę, jaką nam zostawił. Drobne ziarno, rzucone jego ręką, wyrosło w plon bogaty, a tym chlebem karmią się dziś serca szlachetne w Polsce. Drobne słowo, rzucone przy ognisku domowem, w zaciszy rodzinnego kółka, zamieniło się w potężną pieśń, której cała Polska słucha. Ziarno tej pieśni, ręką tego starca rzucone, najpiękniejszy zjednało mu wieniec i nieśmiertelną pamięć w narodzie. Tacy jak on nie umierają. I naród nie umiera, który mężów takich czci i groby ich wieńczy.

Za to życie czyste, za tę krew, którą dał ojczyźnie, za tę gorącą wiarę, która go do ostatniej chwili nie opuszczała, za tę spuściznę, którą narodowi zostawił — cześć mu, cześć i pokój jego popiołom!

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kazimierza Asnyka odbyło się dziś o godz. 9 rano w kościele XX. Pijarów przy licznym udziale publiczności. Po odśpiewaniu wigilii, wotywę żałobną i egzekwie odprawił ks. rektor Słotwiński w asystencyi kleru Zgromadzenia ks. Pijarów.

Zdrowie. W sobotę o 3 po południu JE. ks. biskup krakowski, wobec p. prezydenta miasta, p. rektora uniw. Jagiel. i zaproszonych profesorów dopełnił poświęcenia lokalu Tow. akadem. „Zdrowie“. Powitany przez przewodniczącego Towarzystwa p. Wilsona, w krótkich lecz serdecznych słowach życzył nowej instytucyi powodzenia i rozwoju. P. Wilson w dłuższem przemówieniu skreślił historyę powstania pierwszej myśli założenia Towarzystwa „Zdrowie“, zaznaczył, że wiele do urzeczywistnienia projektu przyczynił się dr. Rydel i wskazał, że „Zdrowie“ nie jest instytucyą, której istnienie zależałoby na filantropii ogółu, lecz stowarzyszeniem, opartem na wzajemnej pomocy materyalnej samychże członków, że zatem „Zdrowie“ nie mogło się łączyć z Arcybractwem Miłosierdzia, że „żaden z członków nie staje się przedmiotem miłosierdzia, — owszem każdy jest dobrodziejem, bo wspólne ciężary rozkłada na większą liczbę“. W serdecznych słowach życzyli powodzenia „Zdrowiu“ p. rektor Łepkowski i p prezydent Szlachtowski.

Z innych stowarzyszeń, tylko „Czytelnia akademicka“ powitała nowe Towarzystwo przez usta swego delegata.

My z naszej strony, widząc zapobiegliwość dotychczasowego zarządu „Zdrowia“ i sądząc, że urządzenie tej instytucyi przyczynić się może znacznie do rozwoju życia koleżeńskiego, opartego na niesieniu sobie wzajemnych posług, życzymy „Zdrowiu“ wzrostu i sił, które by je zawsze strzegły od choroby.

Rezultat wyborów, dokonanych w Stowarzyszeniu „Zdrowie“ na walnem Zgromadzeniu w dniu 7 listopada r. b. tak się przedstawia: Prezesem obrano kol. Wilsona Ryszarda, wice-prezesem kol. Sujkowskiego Władysława, skarbnikiem głównym kol. F. M. Głuchowskiego.

Członkami zarządu: Mieszkowski Antoni, Handserek, Jankowski, Waligórski, Praus, Bobowski, Doboszyński, Sitowiecki, Szulisławski i Baruch.

Do komisyi kontrolującej: Zassowski, Onyszkiewicz, Blumenstock, Gołembiowski i Udziela.

Komitet pomnika Kazimierza W. otrzymał w ostatnich dniach następujące datki: przez p. dra Ferdynanda Eichhorna, jako część czystego dochodu z urządzonego przez młodzież gimn. przedstawienia amatorskiego 16 złr. 31 ct.; tudzież z składki, urządzonej przez przewodniczącego czytelni nowootwartej (za staraniem Stowarz. „Przymierze Braci“) w Jaśle p. Józefa Steinhausa 16 złr. 90 ct.

Na koncercie w sali Towarzystwa strzeleckiego nie zbyt licznie zebrała się wczoraj publiczność, a szkoda doprawdy, bo tak program koncertu, jak i gustowne urządzenie sali i ozdobienie jej kwiatami, czynią tę rozrywkę przy braku w popołudniowych godzinach wszelkiej innej, bardzo pożądaną.

Pruski agent handlowy, który „robi“ w artykułach krawieckich — doznał temi dniami odprawy od kilku tutejszych krawców. Oświadczyli mu spokojnie ale bardzo stanowczo, że pruskich artykułów sprowadzać nie będą. A kiedy ofiarował inne, odpowiedzieli: i tych od pana nie weźmiemy. — Dla czego? zapytał. — Bo jesteś Prusakiem, była odpowiedź, a gdy się na to użalał, powiedziano mu: nie żal się na nas ale na — Bismarka. Spodziewamy się, że takiego samego przyjęcia dozna w kraju i u innych także rękodzielników naszych.

Niemczyzna. Nie ze złej woli chyba, ale z jakiejś dziwnej nieuwagi, niektórzy przemysłowcy nasi nawet do kolegów Polaków pisząc, używają kopert z niemieckiemi napisami. Dla czego np. panie Ambroży do kolegi swego wysyłasz list w kopercie z napisem *Ambros X. Apotheker in Y.*, skoro nazwisko twoje poczciwem polskiem wicz zakończone?

Listów przesyłkowych — tak nam się skarżą z prowincyi — nie można dostać po trafikach, zaś urzędy podatkowe, do których trafikanci strony po listy odsyłają, nie chcą sprzedawać inaczej tylko po 100 sztuk, za 5 złr. 50 ct. Jeżeli tedy kto ma jednę przesyłkę zrobić, i może potem przez kilka miesięcy nie będzie listu przesyłkowego posyłać, musi kupować całą setkę i zamiast 6 ct. zapłacić 5 złr. 50 ct. Czy to może nowy środek podniesienia finansów państwa?

Z Izb notaryalnych. Stanisław Dembowski, kandydat notaryalny, mianowany dekretem Sądu krajowego w Krakowie zastępcą notaryusza Jana Trybulca w Nowymtargu, na czas 5 tygodniowego urlopu od dnia 11 październiika br. począwszy.

Ekscesy wojskowych niższych stopni trafiają się coraz częściej w naszem mieście. W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o krwawej bójce na Kazimierzu, w ubiegłą sobotę znów żołnierz artylerzysta, zaczepił na ulicy Kopernika przyzwoitą kobietę, odprowadzającą do domu 13 letnią dziewczynkę. Na krzyk obu przybyłemu kapralowi policyi potargał artylerzysta odzież; z pomocą osób cywilnych wreszcie udało się awanturnika poskromić. W urzędzie policyi znów czynił burdę, dopiero patrol ze strażnicy zabrał go do siebie.

Lwów, 8 listopada. Wieczorek w Kole liter. artyst. w rocznicę otwarcia własnego lokalu wypadł w piątek bardzo ładnie. Do skromnej uczty zasiadło przeszło 60 osób, wśród których znachodzi się jako gość sekretarz Koła krakowskiego p. Kazimierz Bartoszewicz. Pierwszy przemówił prezes dr. Tadeusz Rutowski, a opowiedziawszy dzieje usiłowań wydziału i szczęśliwy ich rezultat, wspomniał dowcipnie i o wyłaniającej się opozycyi, którą „świerszczem domowym“ przezwał zakończył zaś toastem na powodzenie Koła. Dr. Lewicki z wielką werwą wypowiedział toast na cześć ukochanego i energicznego prezesa dr. Rutowskiego. Następnie p. Platon Kostecki, redaktor *Gazety Narodowej* wygłosił wyborny wiersz, również na cześć prezesa. Wiceprezes Romuald Starkel wychylił kielich na cześć Koła krakowskiego w ręce jego sekretarza p. Bartoszewicza, który podziękował toastem na powodzenie Koła lwowskiego, a zarazem zręcznie przypomniał swój „artykuł“, rozlepiony po ulicach, a wzywający do gry w loteryę na rzecz wdów i sierot po literatach krakowskich. P. Aureli Urbański zakończył toastem „kochajmy się“, ubranym w wyborną satyrę stosunków europejskich. Po usunięciu stołów nastąpiły produkcye muzykalne, w których brały udział pierwszorzędne nasze siły artystyczne i znakomity kwartet (podwójny) „Lutni“. Nadto wybornie ubawili się obecni deklamacyą pp. Bartoszewicza i Rodocia, którzy łaskawie wygłosili kilka swoich utworów.

Wystawa dzieł Grottgera cieszy się we Lwowie wielkiem powodzeniem, co u nas niestety rzadko się zdarza.

Dzisiaj odbyła się pierwsza sprzedaż chleba i bułek wypieczonych w piekarni wojskowej pod nadzorem ankiety miejskiej, która zakupiła w Zadwórzu 400 kilogramów mąki żytniej, a 150 kilogr. pszenicznej w młynie Thoma we Lwowie. Co do mąki żytniej, w porównaniu z cenami lwowskiemi, różnica przy Nr. 1 wynosi 35 do 40 procent taniej, a przy Nr. 3 o 50 procent. Dzisiaj sprzedawano bochenek, 1 kilogr. ważący, za 7 cent., 2 kilogr. ważący za 14, i 3 kilogr. za 20 centów. Koszta bułki 2 cent. obliczono na 1 cent. Jaki będzie rezultat finansowy tej próby, jutro się dowiemy z urzędowego sprawozdania; pod względem wykonania, t. j. piekarskim, bułki się zupełnie nie udały, gdyż piekarze wojskowi nie mają w tym kierunku żadnej wprawy, ani doświadczenia, a nadto nie mają odpowiednich pieców, chleb zaś nie może również konkurować dobrocią z tutejszemi wyrobami, które znane są z doskonałości.

Wadowice, 6 listopada. Dnia 15 bm. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali konferencyjnej w gmachu gimnazyalnym walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bursy „Stefana Batorego“, na które Wydział wszystkich członków Towarzystwa uprzejmie zaprasza.

O honorze literackim kilka uwag, właściwie pytań, zamieszcza warszawski *Przegląd tygodniowy*.

„O honorze literackim coraz gorzej u nas mówią, a gdy kto zabiera się do rachunków honoru na tem polu, musi żywić obawę, czyby przypadkiem nie naliczył w jakiej Sodomie więcej dżentelmenów...

„Czy honorem literackim można nazwać uczucia, które towarzyszą człowiekowi pióra w chwili, kiedy on ograbia brutalnie cudzoziemskiego myśliciela i pod tą cudzą posiadłością znaczy swoje nazwisko na pokaz ziomkom? Ten grzech główny stał się u nas powszednim i pretenduje jakoby do wejścia w sumę cech, znamionujących nasze pojęcia o honorze literackim...

„Czy honorem literackim nazywa się łżyć przeciwników w zawodzie i łżyć tak potężnie, tak nieprzyzwoicie — powiedzielibyśmy, tak prywatnie, głównie nawet prywatnie — jak tego już dawno zaniechano w różnych prowincyonalnych gospodach, przy gościńcach zbudowanych?...

„U nas poszukuje się na tem polu wieńca zasługi z całą szczerością i naiwnością. Opinia publiczna popadła w rozbestwienie i lubi takie rozrywanie w kłach różnych ofiar. Niejednokrotnie też w oczach jej za największego bohatera uchodzi czerwonoskórca literacki, który za pasem swoim zawiesił najwięcej oskalpowanych czaszek...

„Czy nazywa się honorem literackim kłamać i bałamucić opinię, — przerażać ją widmami, których istnienia sprawdzić niepodobna, — wytwarzać pewien rodzaj kultu, opartego na fałszowaniu nauki społecznej?...

„Czy mają prawo zasłaniać się honorem literackim ludzie, którzy doczesne szczęście swoje ufundowali na tak zwanem podstawianiu nogi współkolegom i współtowarzyszom?...

„Czy honorem literackim jest frymarczyć własnemi przekonaniami, czyniąc kupno ich zależnem jedynie od wyższej ceny? Krótko mówiąc: czy literat, pretendujący do tytułu człowieka honorowego, może wszystko sprzedać, nie wyłączając samego honoru?...“

Pytania te jędrnie są skategoryzowane, a odpowiedź na nie ma gotową każdy, nie tylko literat, czy dziennikarz, lecz człowiek uczciwy.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Jana Franuszkiewicza, z Drohobycza do Bochni, tudzież asystentów pocztowych: Józefa Krzeczkowskiego we Lwowie, Henryka Ringlera w Tarnowie i Teodora Ganszera w Bochni, wszystkich trzech do Sanoka.

TEATR.

Trzy nowe jednoaktowe drobiazgi nierównej wartości literackiej, lecz wszystkie interesujące, odegrano w sobotę. Sala teatralna znów zapełnioną nie była. O jednej z przyczyn coraz więcej objawiającej się obojętności publiczności naszej względem teatru pomówimy poniżej.

Nie podług porządku widowiska, lecz podług skali wartości odegranych sztuk najpierw wspomnieć na-

leży o drogocennym klejnocie ze spuścizny po nieśmiertelnym polskim Molierze. „Koncert“ Fredry jest prawdziwem cackiem artystycznem, z wszystkiemi cechami prostej, niewymuszonej, a tak sympatycznej dla polskiego widza literackiej roboty, scenicznego zawikłania i starością nawet trącącego pomysłu.

Młodzi ludzie, bardzo młodzi oboje, na żądanie umierającego ojca połączeni zostali małżeńskim związkiem. Po ślubie zaraz, 14-letnia małżonka napowrót poszła na pensyę, a mąż jej w świat szeroki kształcić się na artystę. Po latach kilku ona młoda, piękna i zamożna „słomiana wdówka“, czaruje go swym głosem. Pamiętając o swojej żonie tyle tylko, iż była szczupłą, nierozwiniętą fizycznie dziewczynką, artysta muzyk i śpiewak ubóstwia swoją sąsiadkę. Aby się do niej zbliżyć przybiera maskaradowy strój garbusa, — udaje mu się śpiewem zainteresować nie poznającą go żonę, — intermezzo kończy się wreszcie połączeniem się małżonków.

W drobiazgu tym, swojskim mimo dziwactwa, dwoje artystów, obdarzonych wokalnemi zdolnościami, mogłoby na każdej scenie zdobywać sympatyę widzów. Szczera wdzięczność należy się za wystawienie sztuki i wyrazy uznania tak dla p. Solskiego, jak i p. Ziembińskiej, w miarę sił czyniących wszystko, ażeby grą i śpiewem nie dać upaść tak miłe mu obrazkowi. Oklaski, jakiemi hojnie darzono artystów i żądanie powtarzania śpiewów, dowodzą najlepiej, iż gra obojga została pochlebnie ocenioną.

Jednoaktowa fraszka sceniczna p. Z. Przybylskiego, współpracownika *Wieku*, p. t. „Pst!“, jest bezpretensyonalną farsetką, nie pozbawioną nawet pewnej zręczności obrobienia, jeżeli się uwzględni temat. Wiadomą jest rzeczą, iż sztuki nie piszą się dla tytułu, lecz tytuł otrzymuje sztuka. W sztuce p. Przybylskiego doznaje się wrażenia, że autor postanowił dowieść zręczności swej napisania rzeczy scenicznej na jakikolwiek postawiony *a priori* tytuł.

Rzecz tak się ma. Młoda panna była w teatrze na przedstawieniu oryginalnej „premiery“. Podczas najważniejszej sceny, kiedy autor sztuki z zapartym w piersi oddechem śledził doznawane przez widzów wrażenia, młoda dziewczyna, ujrzawszy coś śmiesznego w stroju obecnej w teatrze damy, parsknęła śmiechem. Zdenerwowany autor przywołał ją do porządku głośnem „pst“, co naturalnie zwróciło na nią uwagę całego audytoryum. Po wypadku tym powracają z nią do domu rodzice i odtąd zaczyna się sceniczna akcya, oparta wyłącznie na owym epizodzie w teatrze. Ojciec się z tego ciągle śmieje, matka obawia, ażeby jej nie opisano w *Kuryerach*, córka, że jest skompromitowaną. Przybywa wreszcie do domu tej rodziny ciotka wraz z autorem niefortunnej sztuki i rzecz cała kończy się nadzieją związku wysykanej panny z sykającym komedyopisarzem. W sztuce jest trochę rubasznego nieco humoru i posiada ona pewien coraz częściej przez warszawskich pisarzy używany miejscowy koloryt. Gra artystów w ogóle była nie złą. Panna Wojnowska na pierwszym stanęła planie pod względem obmyślenia charakteru przesadnej mamy. Dalej pp. Wolska, Winiarska i panna Ziembińska; z mężczyzn zaś pp. Konopka i Glogier dawali się słuchać z zainteresowaniem. Służba cała ma w ogóle w widowiskach naszych przedstawicieli, których raz na zawsze pochwalić można.

Oprócz tych dwóch oryginalnych sztuk, wystawiono tłomaczoną z francuskiego przez p. L. Kozłowskiego, współredaktora *Czasu*, komedyjkę Gondineta p. t. „Przekonania papy“. Zręczna bardzo i niezmiernie wesoła farsa, jest satyrą skierowaną ku deputowanym, zmieniającym z podmuchem wiatru swoje polityczne przekonania. Wiadomo, iż pisarzom francuskim częstokroć z łatwością przychodzi nawet zbrodnię uczynić tylko zabawną. Lekkiem, swobodnem piórem ślizga się Gondinet w sztuce tej po wierzchu głębokiej rany moralnej, jaką jest w każdem społeczeństwie chwiejność, lub zupełny brak wyrobionych przekonań politycznych u osób, obdarzonych mandatem poselskim, — lub co jeszcze gorzej, zmieniających te przekonania dla spodziewanych własnych korzyści.

Deputowany Flavignac co kwadrans do innego należy obozu, a zawsze marzy o tece ministra. Jego wyborca z całą szczerością żąda, aby w zamian za mandat dopomógł mu oszukać rząd w procesie. Córka deputowanego podziela ciągle zmieniające się przekonania papy, a kandydat do jej ręki, syn politycznego antagonisty, nie mając żadnych przekonań własnych, chce je mieć zupełnie takiemi, jak jego ukochana i jej tata.

W zabawnej tej sztuce panna Kałużyńska, pan Siemaszko, po raz pierwszy występujący po powrocie na scenę krakowską, i pan Janowski, złożyli dowody rzeczywistych talentów, nie zniżając dobrze i subtelnie zarysowanych kreacyi do karykatur. Całkiem inna rzecz z rolą tytułową, najgłówniejszą.

W teatrze, jak na świecie istnieje karyerowiczostwo. Pewne zakulisowe sprężyny wyprowadzać zwykły z ujmą dla pracowitości i talentów, a częstokroć rzeczywistych zasług artystów prawdziwych, miernoty, których wyłączną kwalifikacyą jest zdobywanie sobie protekcyi za sceną a nie w oczach widzów sumienną pracą i wrodzonym talentem. System taki, długo trwający w teatrze krakowskim, pozbawiać zwykł scenę artystów i artystek, którzy dziś są ozdobami scen innych, a równocześnie odstręczał publiczność od uczęszczania do teatru, gdyż zamiast bezwzględnego liczenia się z jej wymaganiami, zamiast wybranych przez tę publiczność ulubieńców, zarząd teatru chciał mianować wielkimi i utalentowanymi aktorów ze wspomnianej powyżej kategoryi.

Obecnie jednym z artystów prawdziwie umiejących sobie pozyskać tytuł ulubieńca, jest pan Szymanowski. Czem się dzieje, iż czasem w sztukach starych artysta ten gra dwa charaktery na jeden wieczór, a w nowych najwłaściwszych dla siebie rolach zastępowany jest przez pana Arwina, pozostanie zakulisową tajemnicą. Co do nas, za obowiązek tylko uważamy zwrócić uwagę, iż nazwisko pana Szymanowskiego jest dotąd jedyną nicią sympatyi i łączności pomiędzy przyjaciołmi sceny, a sceną, której zarząd ustawicznie składa dowody, iż nad słuszne wymagania publiczności przenosić woli nawet straty materyalne, jakie powoduje tradycyjny system niezasłużonego protegowania miernot.

(*a—k.*)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Franciszek Souppe pracuje nad nową operetką, której bohaterem będzie szwedzki poeta i kompozytor z przeszłego stulecia Bellmann, zwany północnym Boccacciem.

— Dzienniki warszawskie donoszą o groźnym stanie zdrowia pierwszego obecnie tragika polskiego, Jana Królikowskiego.

— W Paryżu utworzył się komitet agitacyjny przeciw wystawieniu wagnerowskiego „Lohengrina“.

Nowe książki. (Lingwistyka, Etnografia):

— Bystroń Jan: O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny w księstwie Cieszyńskiem. Kraków, 1885.

— Hanusz J. dr.: Vistula, Visla, Weichsel. Berlin, 1885

— Kopernicki Iz. dr. Charakterystyka kraniologiczna ludności galicyjskiej. Serya II. Kraków, 1885.

— Leist Artur: Szkice z Gruzyi. Warszawa, 1885.

— Ossowski G.: Sprawozdanie z badań paleo-etnologicznych w jaskiniach okolic Ojcowa, dokonanych w r. 1884. Kraków, 1885.

— Stecka Marya: Kongo. Kraków, 1885.

(Gospodarstwo):

— Strzelecki Ant.: Kalendarz rolniczy w 2 częściach na rok 1886. (Rok XVI). Warszawa, 1885.

— Syroczyński Leon: Le pétrole et la cire minérale. Paris, 1885.

— Weinberg Aleks. dr.: Encyklopedya techniczna, Podręcznik praktyczny technologii chemicznej w zastosowaniu do przemysłu, rękodzieł, rzemiosł, sztuk, rolnictwa i gosp. dom. Zeszyt pierwszy. Warszawa. Wyd. *Przegl. tyg.* 1886 (za całość 4 ruble).

— Wigura W., inż. techn.: Wiatraki. Warszawa, 1885.

— Listopadowy zeszyt *Muzeum*, czasopisma Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, już opuścił prasę i zawiera następującą bogatą treść: I) Kilka myśli o wychowawczem zadaniu szkoły. II) Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. III) Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału filologicznego Akademii Umiejętności (przez Szymona Matusiaka. IV) O mnemonice (napisał dr. M. Maciszewski). V) Kronika naukowa (przez L. Ć., T. Sołtysika, Z. S., J. Dolnickiego i A. Radeckiego). VI) Recenzye (przez dra L. Germana i dra M. Maciszewskiego). VII) Rozmaitości z zakresu szkoły i nauki.

Dział ekonomiczny.

O wzroście przemysłu naftowego na Kaukazie można zrobić sobie wyobrażenie z faktu o którym donosi *Dn. Odesski.* Pisze on, iż właśnie teraz w fabrykach kolei zachodnio-południowej buduje się 80 wagonów cysternowych dla nafty; oprócz tego fabryka żelazna w Briańsku ma zamówienie na dostawę 50 takich wagonów, a fabryka Lilpop i Rau w Warszawie na dostawę 30 wagonów. Każdy wagon ma obejmować po 600 pudów nafty a kosztować około 1600 rubli.

Lwów, 7 listopada. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Usposobienia w handlu zbożowym bez zmiany, chmiel bez odbiorców.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·50	7·25
Żyto gotowe	5·25	5·75
Owies obroczny (usposob. spokojne)	5·25	5·75
Jęczmień	5·25	7·—
Rzepak (uspos. lepsze)	9·—	9·75
Groch	6·—	9·—
Wyka	4·50	5·75
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	6·50	7·—
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo	18·—	40·—
Koniczyna czerwona	30·—	45·—
„ biała	—·—	—.—
„ szwedzka	—·—	—.—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	—·—	—·—

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dn. 6 listopada. za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·00, pszenica średn. 6·40 do 6·60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.25—5·40, żyto śr. 4·90—5·10, jęczmień browarny 6·00—6·25, jęczmień na termin 4·40 do 4·60, owies nowy 4·80 do 5·00, owies średni 4·50 do 4·70, konopiane nasienie 6·90 do 7·00, kukurudza nowa 3·70 do 4·10, kukurudza na miesiące zimowe 4·00 do 0·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr 22·50 do 23·50.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 7 listopada b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·25 do 8·50; na maj-czerwiec 8·65—8·70 na wiosnę 8·55 do 8·60. Usposobienie stałe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 7·25—7·30. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·25—8·25. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj czerwiec 5·95—6·00. Usposobienie spokojne.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 7·33—7·38. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·00—26·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 36·25—36·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·25; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23·50; Nr. 00 25·50—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 29·75—30·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 48·50—49·50. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 33·00—33·50.

W tygodniu od 31 październ. do 6 listopada.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—100·, podmiejski 80·—90·00, wiejski 70,00 do 80·00. Usposobienie mdłe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 56, włoski 45·— do 50·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62·— do 68·—, francuska 72·— do 78·—, węgierska 52·—56 złr. czeska biała 68·— do 80·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 12·25 do 12·50, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·00 — 24·25 na dworcu; galicyjska 22·00—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·00-22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·50—22·75. Usposobienie stałe.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 1 do 7 listopada było: 3335 sztuk wołów po 46 do 63 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 2692 cieląt zabitych po 34 do 56 ct. za 1 kilo i 174 żywych po 34—46 ct.; 1101 owiec zabitych po 26—48 ct. i 1697 żywych po 26—38 ct.; wreszcie 1064 świń zabitych po 38 do 50 ct. i 9443 żywych po 28 do 42 ct. za kilo.

Sprawa wschodnia.

(*Telegramy biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 9 listopada. *Pol. Corr.* donosi ze źródła bulgarskiego: Między naczelnikami ruchu bulgarskiego a Rosyanami, między którymi przedewszystkiem miał udział kierownik konsulatu rosyjskiego Igelstrem, odbyła się konferencya, na której usiłowano pozyskać Rumelijczyków obietnicami. Mimo to ciż ostatni oświadczyli stanowczo, iż trwają przy ks. Aleksandrze i zapowiedzieli, że w dalszych podobnych układach już więcej udziału mieć nie chcą.

Konstantynopol, 9 listopada. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Na posiedzeniu sobotniem konferencyi ambasadorowie wypowiedzieli sobie nawzajem tylko ogólne zapatrywania. Mówiono o tem, że przywrócenie dawnego stanu należy wziąć za podstawę dalszych narad. Jednak z powodu uwag niektórych ambasadorów uznano, iż lepiej będzie nie ograniczać rokowań do tak ciasnych granic. Mimo to sądzą tu, że konferencya uchwali przywrócenie dawnego stanu, lecz że skutkiem zastrzeżeń ze strony niektórych mocarstw kwestya wykonania takiej uchwały przez użycie siły nie będzie wcale przedmiotem narad.

Sofia, 9 listopada. (Doniesienie *Agencyi Havasa*). Wiadomość o starciu między włościanami bulgarskimi i Serbami nie ma żadnej podstawy. Mimo to rozpoczęcie kroków wojennych między Bulgaryą a Serbią jest możliwe, gdyż powszechnie panuje tu przekonanie, że narady konferencyi nie doprowadzą do celu.

Serbia odwołała ztąd dotychczasowego sekretarza swego konsulatu, który od roku przeszłego po odwołaniu dyplomatycznego agenta serbskiego za zezwoleniem rządu bulgarskiego w Sofii pozostał.

Karawelow odjechał do Filipopola. Spodziewają się tam również ministra spraw zagranicznych Czanowa.

Obecność członków rządu bulgarskiego w Filipopolu jest wyraźną wskazówką, że Filipopol wybrano właśnie za punkt środkowy, z którego łatwiej dadzą się nawiązać rokowania z Portą po konferencyi, jeżeli to w ogóle da się zrobić.

Chociaż postanowiono opierać się wszelkiej gwałtownej akcyi, pochodzącej od strony Porty, mimo to przypuszcza się jeszcze zawsze, iż po ukończeniu konferencyi będzie można przystąpić do rokowań z Portą, aby przywrócić zgodę, która nie zniszczy bynajmniej uchwał konferencyi.

Petersburg. 9 listopada. *Prawit. Wiestnik* ogłasza korespondencyę z Sofii, rozwodzącą się nad tem, iż naród bulgarski mylnie wierzył, że powstanie w Filipopolu odbyło się na życzenie Rosyi. Książę bulgarski oświadczył przed frontem pułku, iż uważać będzie za najszczęśliwszy dzień swego życia ten, w którym obaczy, że wojsko narodowe ma wyłącznie samych bulgarskich oficerów. Przy tej okazyi książę bulgarski miał się o oficerach rosyjskich wyrazić pogardliwie

Ateny, 9 listopada. (Doniesienie *Ag. Havasa.*) Wiadomości telegraficzne z Krety mówią, że gubernator wyspy przerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne z kierownikiem konsulatu greckiego, o którego odwołanie Porta się upomina; jednak Grecya nie zgodzi się na to odwołanie.

Paryż, 9 listopada. *Journal des Debats* gani ostro politykę Salisbury'ego, która grozi wybuchem wojny wschodniej, i twierdzi, że przywrócenie dawnego stanu rzeczy, zaproponowane przez Rosyę, jest jedynym środkiem do zapobieżenia zawikłaniom.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 9 listopada. Minister Gautsch złożył dziś przedpołudniem przysięgę w ręce cesarza w obecności prezesa gabinetu. Radca dworu Klaps odczytał rotę przysięgi. Następnie przyjmował cesarz byłego ministra Conrada.

Wiedeń, 9 listopada. Na posiedzeniu delegacyi austryackiej przedłożyła komisya budżetowa sprawozdanie w sprawie zwyczajnego budżetu wojskowego. Komisya wnosi uchwalenie zwyczajnego budżetu i przyjęcie dwóch znanych rezolucyi. W rozprawie ogólnej omawia Jaworski kwestyę językową w armii. Demel odpowiada poprzedniemu mowcy; powołując się na słowa wypowiedziane przez ministra wojny w komisyi budżetowej, mówi mowca dalej: „W Galicyi istnieje dążenie do usunięcia języka niemieckiego, a z czasem może ono przybrać groźne rozmiary. W Czechach zmniejsza się także znajomość tego języka. Ministeryum wojny nie przedsięwzięło nic, coby zapowiadało ucisk języków krajowych. Jeżeli już idea jednolitego państwa nie może być wyrażoną przez wspólny język państwowy, to przynajmniej wspólny język w armii powinien być jej wyrazem“. Mowca zaleca jak największą łagodność przy nauce rekrutów, oraz załatwianie wszelkich spraw bez względu na różnice wyznaniowe. Zresztą zgadza się na wnioski komisyi.

Po odpowiedzi del. Jaworskiego oświadczył minister wojny, że w obrębie małych oddziałów wojskowych znajomość języka niemieckiego nie jest wprawdzie konieczną; jednakowoż w wielkiej armii i podczas wojny jest ona absolutnie potrzebną jako środek porozumienia się i jako spójnia duchowa. Nie wszyscy żołnierze bez wyjątku muszą umieć po niemiecku, ale przynajmniej jeden czy drugi z pomiędzy nich; bo inaczej jakżeby się rozmawiały patrole, jakżeby zdawano raporta? Co del. Jaworski mówił o szkołach średnich w Galicyi, to minister z radością przyjmuje do wiadomości. Co del. Jaworski mówił o jednorocznych ochotnikach, mianowanych podoficerami., (bo nie zdali egzaminu na oficerów rezerwowych), to jest mylnem, gdyż żaden komendant nie ceni sobie takich podoficerów, którzy właściwie chybili swego powołania, a potrzeby żołnierzy za mało znają.

Po tem skończyła się rozprawa generalna, a generalny referent del. Mattusz zwraca uwagę na to, iż według jego rozumienia żadne stronnictwo nie sprzeciwiało się mowie niemieckiej w armii i komendzie.

W rozprawie szczegółowej przy tyt. 4 (o duchownych wojskowych) użala się del. Oelz, że niektóre zgromadzenia dla kontroli odbywały się w niedzielę podczas rannego nabożeństwa. Na to odpowiada minister wojny: „Wyznaczenie zgromadzeń dla kontroli na niedzielę stało się nie w interesie wojskowym, lecz w interesie ludności, a odbywanie tych zgromadzeń podczas nabożeństwa jest przekroczeniem moich rozkazów.“ Następnie przyjęto tytuły 1—13.

Przy rozdziale: „pociągi i składy“ wyraża Demel ubolewanie, że jednoroczni ochotnicy od wybranego rodzaju broni wbrew swej woli bywają przenoszeni do innych.

Minister wojny oświadcza, że administracya wojskowa musi sobie zastrzedz prawo przydzielania rezerwowych oficerów do właściwych rodzajów broni. Po czem rozdziały budżetu 14 do 17 przyjęto.

Wiedeń, 9 listopada. Na posiedzeniu austryackiej delegacyi omawia Kraus reformy od roku 1868 w sprawie organizacyi lekarzy wojskowych dokonane. Ani zmiana szarż po ukończeniu kursów lekarsko-wojskowych, ani też stypendya nie zaradziły złemu. Jedynym środkiem jest według niego ponowne otwarcie Josefinum, co Kraus usilnie zaleca.

Minister wojny oświadcza, iż zgadza się zupełnie z konkluzyą poprzedniego mowcy — ale czyni uwagę, że bywają stosunki, w których sama energia nie pomoże.

Przy rozdziale budżetu „zaopatrzenia“ wskazuje Heilsberg, że w wyższych stopniach ilość pensyonistów przewyższa o 1500 ilość osób w czynnej służbie. Prosi ministra, żeby zapobiegł dalszemu wzrostowi liczby pensyonistów.

Rozdział 18 do 27 przyjęto, również i rubrykę dochodów. Wnioski referenta uchwalono — wszakże rezolucyę co do cen chleba odrzucono. Poczem wszystkie rozdziały zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków na marynarkę przyjęto bez rozprawy, niemniej jak rezolucyę o zachęcie dla prywatnych żeglarzy i towarzystw żeglugi parowej do budowy okrętów, które w razie wojny mogłyby być użyte do celów wojennych.

Dnia następnego posiedzenia plenarnego nie oznaczono.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82 10	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	97 67	97 80
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	281·20	281·80
„ „ węgierskie	285·—	285·25
Londyn	—.—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	129·25	129·25
Akcye Karola Ludwika	226·—	226·40
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·50
Anglo-bank	—·—	97·25
Union	—·—	76·—
Bankverein	101·25	101·25
Staatsbahn	272·50	272·—
Elbethalb.	—·—	143·—
Tramway	—·—	186·60
Länderbank	101·—	101·30
Alpine	32·10	31·80
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 9 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	456·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Czcigodnemu Duchowieństwu i wszystkim współczującym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu ojcu memu, składam najserdeczniejsze dzięki.

Adam Asnyk.

Kraków, dnia 9/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122	75	123	50
Marki niemieckie . . „ 100 mar.	61	35	61	75
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	90	6	—
20-to frankówka złota	9	90	10	—
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101	70	102	30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90	50	91	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101	75	103	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91	—	92	—
5% Obligi komunalne . I Emis.	96	50	97	50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90	50	91	50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87	50	88	50
5% „ „ „ „ „	99	15	99	85
6% „ „ Banku hip.	101	70	102	50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98	60	99	35
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96	50	97	—
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96	50	97	—
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88	25	89	—

Lwów, dnia 7/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273	—	277	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99	—	100	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90	35	91	35
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91	50	92	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96	50	97	50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102	—	103	—
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90	50	91	50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97	—	98	—

Warszawa, dnia 7/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	25
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	—	—	89	45
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	—	—	95	40
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	—	—	93	50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	—	—	92	60
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	—	—	91	65

Wiedeń, dnia 7/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82	—	82	15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	30	82	45
4% „ „ złota . „ „ 100	109	—	109	20
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99	30	99	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126	50	126	90
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	—	140	50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140	30	140	90
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171	50	172	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169	50	170	50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.				
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	97	65	97	80
5% „ papierowa . „ „ 100	89	95	90	10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109	—	109	50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118	40	118	80
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118	50	119	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	120	80	121	20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102	50	103	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102	75	103	50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102	50	103	—
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103	80	104	40
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	25	116	75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104	50	105	50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31	—	31	80
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17	25	17	50
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91	75	91	85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101	75	102	25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98	60	99	20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96	50	97	50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99	—	100	—
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101	—	101	50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99	75	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124	75	125	50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98	40	98	80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91	—	91	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99	25	99	40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102	10	102	40
4½% „ „ „ „ „ 100	101	20	101	40
4% „ „ „ „ „ 100	99	—	99	30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100	50	101	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą		żądają	
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	99	70	100	25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106	50	106	90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	60	99	90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99	90	100	30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82	26	82	75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	50	89	90
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119	40	119	90
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97	75	98	25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154	25	154	75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99	50	99	90
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97	30	97	90
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71	50	72	—
L O S Y.				
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176	—	176	50
Klary . „ 40 „ m. k.	39	50	40	25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114	—	114	75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18	25	18	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	41	50	42	50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14	10	14	30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8	80	9	—
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	17	80	18	30
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	24	—	24	75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132	50	133	25
4% „ . „ 50 „ w. a.	68	50	69	50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . na 200 zł.	97	25	97	75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101	75	102	25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280	80	281	10
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284	75	285	25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	—	—	101	—
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	868	—	871	—
—·—	Unionbank . „ 100 „	75	75	76	25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	—	—	—	—
	AKCYE KOLEJOWE.				
9.81	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	180	50	181	—
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2275	—	2280	—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	210	—	211	50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	225	75	226	25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	223	75	224	25
11·50	Elżbiety . „ 200 „	240	—	240	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	147	25	147	75
9·50	Rudolfa . „ 200 „	185	75	186	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179	50	180	—
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	273	—	273	50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	129	—	129	50
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	466	—	469	—
	W A L U T Y.				
	Dukaty pełne ważne . za sztukę	5	95	5	97
	20-to Frankówki . „ „	9	97	9	98
	20-to Markówki . „ „	12	34	12	36
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	26	10	28
	Funty szterlingi . „ „	12	53	12	58
	Banknoty włoskie . „ „	49	60	49	70
	Ruble papierowe . za 100 sztuk	123	—	123	50



POJE i RADOMSKI
mechanicy
w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 zlr., miesięczne 4 zlr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem
POJE i RADOMSKI
mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1319 20 52

Młoda wykształcona wdowa poszukuje miejsca jako gospodyni lub do wychowania dzieci za miernem wynagrodzeniem. Adres: **J. N. K.**, poste restante Wien, IX Bezirk (Alsergrund). 1444 1 3

Lekcyj języka niemieckiego i konwersacyi udziela **Laura Scholz.** Zwierzyniecka. 12, parter. 1442 1 3

Fortepian
nowy wiedeński, uczeń Besendorfera, jest do sprzedania. Ulica Floryańska Nr. 5, oficyny I. piętro. 1449 1 3

Asystent farmacyi
z dobremi świadectwami poszukuje zaraz umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **S. K.** Apteka w Radomyślu obok Czarny. 1448 1 3

Poszukuje się
Apteki
w miejscu lub też na prowincyi za gotówkę. — Oferty pod adresem: **E. Rapp,** Basztowa Nr. 18, dom Bączkowskiej. 1443 1 3

Wyprzedaż zupełna Księgarni Polskiej
Lwów, 14, Plac Halicki, 14.

Księgarnia Polska wyprzedaje wszystkie swoje zapasy po cenach zniżonych o **25%** niżej cen katalogowych, jako to: książki do nabożeństwa, książki dziecinne w odpowiednich oprawach, Powieści (dział ten jest najbogatszym), Dzieła historyczne, filozoficzne, przyrodnicze, prawnicze, lekarskie, rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, kucharskie, techniczne, ekonomiczne, pedagogiczne, podróże, poezye, dzieła dramatyczne i t. d. Mapy, Atlasy, Globusy, Fotografie, Litografie, Portrety, Albumy Grottgera i inne obrazy. Nuty, szkoły, ćwiczenia, wydania Petersa, dzieła Chopina, Moniuszki.

Wszystko po cenach zniżonych.
(Wyjątek stanowią tanie wydawnictwa Biblioteki Mrówki.) 1440 1 4

Księgarnia Polska
Lwów, 14, Plac Halicki, 14.

L. 2793.
Ogłoszenie.
Wydział Rady powiatowej Jarosławskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika technicznego z płacą roczną 700 złr. i 300 złr. na objazdy dróg w powiecie.

Ubiegający się o tę posadę wykazać mają:
1. ukończone studya techniczne;
2 uzdolnienie praktyczne szczególnie w zakresie budowy dróg i mostów;
3. znajomość języków krajowych.

Kandydaci z egzaminami państwowemi będą mieli pierwszeństwo.

Posada ta jest na razie prowizoryczną.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce Wydziału Rady powiatowej w Jarosławiu najpóźniej do 18 grudnia 1885 r.

Jarosław, dnia 2 listopada 1885.
Prezes Zastępca
1447 1 *Bartoszewski.*

Z powodu familijnych interesów jest do oddzierżawienia każdego czasu wioska o 160 morgach w dobrej glebie z propinacyą. Odległość 10 kilometrów od Dembicy. Inwentarz żywy i martwy do odstąpienia na miejscu. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“. 1425 3 3

Salon Mód i Nowości MARYI PRAUSS
Kraków, Grodzka 11, I piętro,
poleca
w wielkim wyborze materye jesienne, zimowe i wieczorowe, oraz koronki, pióra, kwiaty i sznurówki paryskie.
Próbki przesyła się franco.
1359 10 10

Największa Wypożyczalnia Nut muzycznych.
KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH 1111 10 15
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną **Największą Wypożyczalnię Nut muzycznych** na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

CHOROBY ŻOŁADKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

44 26 34

J. H. Ehlers — Sprzedaż miejscowa i rozsyłkowa — Rok założenia 1871
ALTONA przy HAMBURGU
rozsyła po nadzwyczaj zniżonych cenach tylko **najlepszy i najsmaczniejszy** towar pocztą **franco** wraz z opakowaniem w **5 kl.** woreczkach lub paczkach.

Arabska Mokka, prawdziwa, szlach.	złr. 7.50	**Ryż stołowy,** najlepszy	złr. 1.30, 1.50 i 1.80
Jawa Menado, złotobrunatna, b. dobra	„ 5.—	**Sago perł.,** wschodnioindyjskie	złr. 1.50
Mokka perł., b. dobra, wydatna zł. 4 i	„ 5.—	**Migdały słodkie,** 1 gat., wybierane	„ 4.50
Jawa złota, wielkoziarn., mocna	„ 4. 5	**Rodzynki sułtańskie,** bez pestek	„ 2.—
Ceylon perł., najlepsza, bardzo mocna	„ 5.—	**Rodzynki Eleme,** największe, wybierane	„ 1.50
Ceylon plant., najlepsza, mocna	„ 5.—	**Cukier trzcinowy,** wsch.-ind. w kostkach	„ 2.—
Ceylon wielkoziarn., nieb.-ziel., mocna	„ 4.50	**Wanilia,** może być do innej przesyłki przypakowaną, za laseczkę	10, 15, 20 ct.
Cuba zielona, mocna, wydatna	„ 4.—	**HERBATA**	za kilo
Jawa zielona, wielkoziarn., b. dobra	„ 4.—	**Congo,** mocna	złr. 2.—
Portorico, dobra i bardzo mocna	„ 5.—	**Souchong,** delikatna, aromatyczna	„ 2.50
Santos, najl. zielona, wielkoziarn., b. m.	„ 4.—	**Pekko, kwiat,** bardzo dobra, mocna	„ 5.—
Campinas, najl. czysta, mocna, wyd.	„ 3.75	**Pekko-Congo,** herbata familijna	„ 3.—
Rio prawdziwa, mocna, czysta	„ 3.—		

Na żądanie świadectwa z całej monarchii austro-węgierskiej.
Próbki tylko za nadesłaniem 10 ct. marki listowej. 1328 4 12

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. — MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. -- Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3; ul. Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski. 91 16
Filie: w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2 i w CZERNIOWCACH, Rynek l. 1.

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,
opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiślna** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1227 5 12

Dr. Michał Kaufmann
lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie, ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy zapomocą mięsienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 10 10

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

260 29 44

Drzewo na opał.
W **Dąbiu** pod **Krakowem** jest do nabycia **200 sągów** drzewa olszowego łupanego. Rozsprzedaż w całości lub częściowo. — Wiadomość bliższa: *Karmelicka 46, w ogrodzie.* 1424 3 5

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek
udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU,** zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów,** z których **50.500** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **50.000 marek,** wzrasta w drugiej klasie do **60.000,** w trzeciej do **70.000,** w czwartej do **80.000,** w piątej do **90.000,** w szóstej do **100.000,** w siódmej zaś względnie do **500.000,** specyalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy,** zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach,** lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym;** na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr.	3.50
1. połowa orygin. losu	Złr.	1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr.	0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

14 listopada 1885

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.
Interes Bankierski
w Hamburgu.

Materye na suknie
tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na jeden ubiór
za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
„ „ **8.—** z lepszej wełny owczej;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny owczej;
„ „ **12.40** z najprzedniejszej w. owcz

peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych kolorach na **damskie suknie za metr złr. 2.20 i złr. 2.40.**

Czarne podobne do futra Palmerston-trykot z czystej wełny owczej na **damskie zimowe paletoty za metr złr. 4.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek niby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem oszukaństwem, jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1032 19 24

Michał Stanisław Bury
właściciel firmy
J. A. W. Gruitt & Co. w Altonie
wysyła **kawę** w woreczkach po 5 kilo brutto:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.20
Jawę złotą	„	„	6.30
Ceylon perłową	„	„	5.80
Ceylon plantacyjną	„	„	5.30
Kubę zieloną	„	„	5.20
Santos	„	„	4.30
Domingo	„	„	4.10
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam cenniki i próbki fr. 1332 8 ?

Cło od 5 kilo kawy wynosi złr. 2, od 1 kilo herbaty złr. 1, które odbiorca na miejscu opłaca.
Adres: *M. S. Bury, Altona.*

Wszelkie słabości żołądka,
jak niemniej wątroby, kolki, hemoroidy, niestrawność dają się w nader krótkim czasie pod gwarancyą usunąć zupełnie przez zażywanie uniwersalnego elixiru żołądkowego aptekarza Schneida. Cena za ½ wynosi 1 złr., za 1 1·80 złr., Pocztą o 25 więcej. Jedynie w aptece pod Św. Jerzym aptekarza **Maxa Schneida w Wiedniu** V Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia pisemne adresować należy. Skład **w Krakowie w aptece Stockmara.**
964 10 15

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczynam kursa
lekcyj tańców
salonowych i solowych tak u siebie, jakoteż i w domach prywatnych.
Marya Parvi,
1371 4 4 ulica Kanonicza Nr. 15, I.



Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięce ubóstwa krwi.

1188 12 22

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej 2.
Bryndza węgierska. Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne.
1379 7 12

Docent
Dr Jaworski
lekarz spec. chorób narządów trawienia
przyjmuje obecnie od g. 4—5 po poł. w domu pod l. 19 przy ulicy Św. Jana. 1418 4 10

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kulbaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 31

Osoba młoda, posiadająca początki muzyki, języka francuskiego i t. p., która ukończyła kursa robót przy szkole św. Scholastyki, życzy sobie objąć miejsce do początków w domu obywatelskim na prowincyi lub w małem miasteczku. — Wiadomość przy ulicy Łobzowskiej l. 2 w Krakowie. 1433 2 6

Utratę lub osłabienie
siły męskiej,
również jak zgubne następstwa wyuzdania, samogwałtu, tajnych grzechów młodości i osłabienie nerwowe leczą w krótkim czasie i pod gwarancyą preparaty Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera. Cena wraz z dokładnym opisem sposobu użycia 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Miraculo-wstrzykiwania
i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bolu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzeżączkę, białe upławy, w przeciągu dni kilku, również i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw.

Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej. Sprowadzać można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien V, Wimmergasse 33, dokąd się należy udawać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. — W Krakowie na składzie w **aptece E. Stokmara.** 966 5 7

Dr. Michał Koy
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
przy ul. Św. Jana Nr. 1, piętro II.
1411 8 10

112 76 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Nowo otworzona
Pracownia Kwiatów Mme Marie
w Krakowie,
Rynek główny Nr. 5, II piętro,
poleca Szanownej Publiczności wybór kwiatów, robionych na **sposób paryski.**

Kształcąc się w Paryżu w tym zawodzie i będąc dokładnie z nim obeznaną, przyjmuję wszelkie zamówienia na bukiety, wieńce i t. p. oraz **odświeżania kwiatów,** ręcząc za najumiarkowańsze ceny i punktualne wykonanie.
1203 *M. Huskowska.*

Dr. ZELAZOWSKI
ordynuje jak dawniej, od godziny 3—4 popoł., ulica Bracka Nr. 6, I piętro. 1311 5 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.